

Malwina Bednarek

Macierzyństwo: błogosławieństwo czy przekleństwo – wprowadzenie do dyskursu feministycznego

Definicja i ocena macierzyństwa (ang. *motherhood*, fr. *maternité*, niem. *Mutterschaft*, ros. *материнство*) od wielu lat jest źródłem sporów w feminizmie. Same próby zdefiniowania terminu budzą wiele emocji. Sharon Hays w swoim artykule pisze:

Czasem wydaje mi się, że moje publiczne wystąpienia spotkałyby się z równym sukcesem bądź niepowodzeniem, gdybym po prostu stanęła przed słuchaczami i w kółko, raz po raz, powtarzała słowo macierzyństwo. Wygląda na to, że samo to słowo jest bardzo prowokujące. W końcu wszyscy wiemy coś na temat macierzyństwa: mamy matki, jesteśmy matkami, znamy matki albo przynajmniej myślimy, że wiemy, co to znaczy być matką [Hays 1996: IX].

Według *Encyclopedia of Gender and Society* „macierzyństwo to istotny element kobiecości” [Encyclopedia of Gender and Society 2009: 583]. Jeszcze czterdzieści lat temu w krajach zachodnich takich jak Francja, Wielka Brytania czy Niemcy, powszechnie uznawano instynkt i miłość macierzyńską za coś wrodzonego i naturalnego. „W latach 70. w Wielkiej Brytanii posiadanie instynktu macierzyńskiego przypisywano wyłącznie mężatkom a nie pannom z dzieckiem” [Sikorska 2009: 168]. Sytuacja i spojrzenie na samo macierzyństwo od tamtej pory bardzo się zmieniło, obecnie zostanie matką i urodzenie dziecka jest bardziej kwestią wyboru kobiety niż przypisanym elementem kobiecej natury.

Wiek XVIII w wielu krajach europejskich był opowieścią o pozbywaniu się dziecka z domu [Sikorska 2009: 169], najpierw było ono oddawane pod opiekę mamki, później opiekowały się nim nianie a na koniec oddawane było do szkół z internatem. „Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie XVIII i XIX wieku, gdy coraz bardziej popularny stał się model »dobrej matki«, która karmi piersią (ewentualnie sprowadza mamkę do własnego domu, zamiast wysłać dziecko na wieś)” [Sikorska 2009: 170], jest zainteresowana opieką nad niemowlęciem, przytula je i bawi się z nim. Skąd wzięła się ta zmiana?

Między innymi z uświadomienia sobie przez władze niektórych państw, że śmiertelność dzieci jest zbyt wielka, że potrzebne jest więcej obywateli i to najlepiej mających rodziców z klasy wyższych i średnich. (...) Część kobiet okazała się podatna na nowe wymagania. Nie dlatego, że przekonała je męska motywacja ekonomiczna i społeczna, lecz dlatego, że za tym dyskursem prześwitywał inny, dużo bardziej kuszący. Był to dyskurs szczęścia i równości, który dotyczył ich w pierwszym rzędzie. Przez kolejne dwa stulecia wszyscy ideolodzy będą im obiecywać złote góry za wzięcie na siebie zadań macierzyńskich [Sikorska 2009: 170–171].

Obraz matki z przełomu XIX i XX wieku w trafny sposób przedstawia Balzak *W listach dwóch młodych mężatek*. Bohaterkami utworu są: Ludwika de Chalieu i Renata de Maucombe. Są to dziewczęta wywodzące się z rodzin szlacheckich, które w młodym wieku wyszły za mąż i urodziły dzieci. Balzak przedstawia w tej powieści obraz zawsze zapracowanej i zajętej matki, gdyż „prawdziwa matka nie ma nigdy wolnej chwili” [Sikorska 2009: 170–171]. Zajmuje się ona nie tylko opieką, ale i edukacją swojej pociechy. Listy te rysują nam, więc obraz kobiety skłonnej zrezygnować ze swojej wolności, ambicji i cały swój czas poświęcić dziecku. I tutaj nasuwa się pytanie, czy zmiana podejścia kobiet do macierzyństwa przyniosła im jakieś korzyści? Za Sikorską odpowiem, że tak, kobieta dzięki postawie „dobrej matki” ugruntowała swoją pozycję w rodzinie, jej zdanie w sprawie wychowania dzieci zaczęło się liczyć.

Dodatkowo „dobra matka” zyskała wsparcie ze strony religii, która przyrównywała ją do świętej, spełniającej „posłannictwo”, będącej „powołaną” do opieki nad dziećmi. Oczywiście to był pewien ideał „dobrej matki”. Nie oznaczało to wcale, że przyjął on się szybko i że wszystkie kobiety były skłonne tak się zachowywać. Niemniej jednak brak miłości macierzyńskiej z początkiem XIX wieku stał się jedynym z największych grzechów kobiety, był czymś nienaturalnym, wynikał z podłości i egoizmu kobiety. W dodatku w końcu XIX wieku powstanie psychoanalizy „awansowało” matkę na osobę odpowiedzialną – i winną – szczęścia lub nieszczęścia swojego dziecka. Macierzyństwo było uznawane za misję, jaka ma do wypełnienia kobieta. Była to misja trudna i obarczona prawdopodobieństwem niepowodzenia: nerwicami, nierozwiązanym kompleksem Edypa, czy Elektry; ogólnie nieszczęśliwym życiem dziecka [Sikorska 2009: 171].

Dopiero w latach 70. XX wieku psychologowie, pedagodzy i socjolodzy rozpoczęli proces rozgrzeszania matek, które coraz częściej zaczęły traktować macierzyństwo, jako drugorzędny cel ich życia, a nie ten najważniejszy. „Zaczęto przyznawać matkom prawo do »zrzeczenia« się opieki nad małym dzieckiem na rzecz żłobków i opiekunek w sytuacjach, gdy »dostają one szału, że muszą same zajmować się swoimi dziećmi«” [Sikorska 2009: 171].

A co na to wszystko feministki? Pierwsza fala feminizmu głównie przyjmowała naturalistyczny [zob. Mill 1995: 332] pogląd na macierzyństwo, kiedy to bycie matką uważane było za dopełnienie bycia kobietą. John Stuart Mill w swojej książce zatytułowanej *Poddaństwo kobiet* wyjaśnia, że to matka odpowiada za wychowanie dziecka [Mill 1995: 332] i jest to jej „zdolność (nabyta lub wrodzona) powinna więc mieć potomstwo, gdyż wówczas realizuje zasadę użyteczności [Wojciechowska 2005: 155].

Za głos, który rozpoczął feministyczną krytykę macierzyństwa, należy chyba uznać napisany w 1926 r. artykuł Karen Horney *Ucieczka od kobiecości. Kompleks męskości u kobiet w oczach mężczyzn i kobiet*. Jej zdaniem macierzyństwo stanowi dla mężczyzny przedmiot pożądania. Męska – silna, a zarazem podświadoma – zazdrość o macierzyństwo doprowadziła do deprecjacji kobiet w życiu społecznym [Horney 2001: 31–32]:

Stworzona w XIX wieku monolityczna koncepcja „świętego” ideału macierzyństwa jako rekompensaty za społeczne i biologiczne upośledzenie kobiet ulega zgodnie z tą teorią rozbiciu i jest po raz pierwszy w XX wieku odmiennie wartościowana [Filipowicz 2008: 212].

Odrodzenie feminizmu nastąpiło po drugiej wojnie światowej. Pierwszą wydaną w tym czasie książką poruszającą temat macierzyństwa była *Druga płeć* Simone de Beauvoir. Autorka opisuje w niej macierzyństwo jako „dziwny kompromis między narcyzmem, altruizmem, marzeniem, szczerością, zakłamaniem, oddaniem i cynizmem [Beauvoir 2007: 572]. Badaczka przytacza liczne przykłady kobiet, które, tak jak ona sama, nie chciały zostać matkami i konkluduje: „Wszystkie te przykłady dowodzą, że żaden instynkt macierzyński nie istnieje [Beauvoir 1973: 326], że jest on tylko efektem mechanizmów kulturowych. Z tego stwierdzenia wynikają też argumenty do obalenia kolejnego fałszywego jej zdaniem sądu, iż macierzyństwo jest ukoronowaniem życia kobiety. Kobieta słyszy bowiem od dzieciństwa, że stworzona została po to, by rodzić i zajmować się dziećmi, zachwala się przed nią uroki macierzyństwa, „wszystkie trudności jej losu – miesięczka, choroby itp., nuda obowiązków gospodarskich – wszystkie te ciemne strony jej życia usprawiedliwia cudowny przywilej wydawania na świat dziecka” [Beauvoir 2007: 548]. „Z powyższego fragmentu, można wnioskować, że macierzyństwo jest konstytutywne dla kobiecości, ta natomiast jest ważną częścią tożsamości kobiety. Rezygnacja z roli matki oznaczała zazwyczaj rezygnację z kobiecości” [Wodzik 2011: 96].

Praca Beauvoir z pewnością jest ważnym momentem procesu denaturalizowania macierzyństwa, jednak można jej postawić kilka zarzutów. Autorka pośrednio atakuje kobiety, które pragną mieć dzieci, wynika to z faktu, że:

Beauvoir odmawia matkom i kobietom w ciąży autentyczności ich doświadczeń macierzyństwa – wszystkie odczucia opisuje jako efekt mechanizmów kulturowych. Dlatego zwykle kobiety zarzuciły teorii Beauvoir, że istnieje powszechne „pragnienie” dziecka – nie były zmuszane do ciąży, lecz pożałowały „tego stanu” z własnej nieprzymuszonej woli, a sama ciąża była stanem pozytywnym i dopełniającym je [Wodzik 2011: 97].

Dodatkowo opisy wyalienowanego ciała kobiety w ciąży (np.: „Matka nie tworzy naprawdę dziecka; to ono samo się w matce tworzy” [Beauvoir 2007: 555]) wywołały fale krytyki, argumentowano, że stan opisywany przez badaczkę nie jest podzielany przez kobiety w ciąży [Wodzik 2011: 97] np.:

Wyobcowana w swym ciele w swojej godności społecznej, matka ma kojące złudzenie, że jest istotą w sobie, gotową wartością. Ale to tylko złudzenie, ponieważ matka tak naprawdę nie tworzy dziecka; to ono samo tworzy się w matce; jej ciało poczęło jedynie ciało; nie jest ona zdolna do stworzenia egzystencji, która będzie musiała się stworzyć sama [de Beauvoir 1972: 311–312].

Agacinski wdała się w polemikę z Beauvoir i stwierdziła że, „dla matki dziecko, a zwłaszcza dziecko, które ma przyjść na świat, jest czymś innym niż narodziła się w ciele: jest tym, o kogo stara się ze wszystkich sił, za kogo czuje się odpowiedzialna” [Agacinski 2000: 81], a sama „de Beauvoir proponowała wolność za cenę absurdałnego odrzucenia natury, macierzyństwa i ogólnie kobiecego ciała jako źródła nieustannej »cielesnej alienacji«, odczuwanej zarówno w erotyzmie, jak i w macierzyństwie” [Agacinski 2000: 61–62].

Nietrudno oprzeć się wrażeniu, że biologiczna podrzędność kobiety względem mężczyzny jest demonizowana przez autorkę *Drugiej płci*, uwydatniony przez nią biologiczny determinizm powoduje, że kobieta pragnąca własnych dzieci jest, w jej opinii, mamiona mitami i stereotypami [Wodzik 2011: 97].

Shulamith Firestone wygłosiła tezę, bardzo podobną do tezy Simone de Beauvoir, że wszystkiemu winna jest biologia [Humm 1993: 74], to co różni obie panie, to dwa różne sposoby, aby poradzić sobie z tym zagadnieniem. Beauvoir postulowała świadome macierzyństwo (np. stosowanie środków antykoncepcyjnych, badaczka była także zwolenniczką aborcji), a Firestone zaproponowała rewolucję biologiczną, czyli przeniesienie reprodukcji gatunku ludzkiego do laboratoriów [Putnam Tong 2002: 97–99]. Jest ona autorką

również tezy, znanej później jako tzw. aksjomat Firestone, opublikowany w pracy *The Dialectic of Sex* [Firestone 1970], mówiący o tym że, macierzyństwo i wolność są w diametralnej opozycji, bardzo szczegółowo opisała ten problem Bogusława Budrowska w swojej książce zatytułowanej *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety* [Budrowska 2000: 69–70].

Siedemnaście lat po wydaniu angielskiego tłumaczenia *Drugiej płci*, amerykańska socjolożka Sally Macintyre [Macintyre 1982: 187–188], postawiła tezę, że błędem jest traktowanie macierzyństwa jako czegoś naturalnego. Zauważyła łączenie pojęcia *żona* z pojęciem *matka*, a przecież nie jest konieczne bycie żoną, aby być matką. Coraz częściej przecież spotykany jest model niezalegalizowanego związku dwojga ludzi posiadających i wspólnie wychowujących dziecko.

Pojecie i teorie związane z macierzyństwem przedstawione przez de Beauvoir i Firestone zostały zakwestionowane przez Adrienne Rich, Nancy Chodorow i Dorothy Dinnerstein. Badaczki te twierdziły, że:

[...] macierzyństwo jest społecznym konstruktem, kształtującym się pod wpływem kulturowych imperatywów, a jego formy zmieniają się np. wraz z malejącą liczbą urodzeń, uczestnictwem kobiet w pracy zarobkowej oraz izolacji rodziny nuklearnej [Humm 1993: 121].

Nancy Chodorow w swojej książce *The Reproduction of Mothering* odrzuca założenie, że kobiety są wyposażone przez naturę do spełniania funkcji macierzyńskich, oraz twierdzi iż, „fakt że, dziewczęta chcą zostać matkami, jest efektem głębokiego psychologicznego procesu budowania charakteru, złożonego z innych doświadczeń dotyczących relacji i z matką, i z ojcem” [Humm 1993: 121].

W 1976 roku ukazuje się przełomowa praca Adrienne Rich *Zrodzone z kobiety*, w której autorka rozważa pojęcie macierzyństwa w dwóch aspektach: jako instytucję i doświadczenie.

[...] potencjalny związek każdej kobiety z jej władzą nad rozrodczością i dziećmi oraz instytucję, która ma na celu zapewnienie, by cała ta potencja – i wszystkie kobiety – pozostały pod męską kontrolą [Rich 2000: 47].

Rich (matka trójki synów) przedstawiła macierzyństwo nie tylko jako słodką idyllę, przedstawiła również cierpienie i ból jaki się z tym wiąże. Przełamała ona tabu wiecznie uśmiechniętej matki z przyłożonym niemowlęciem do piersi i wywołała tym samym ogromną ulgę wśród czytelniczek. Rich akceptuje założenia Beauvoir na temat pseudonaturalizmu macierzyństwa, ale zarazem przyjmuje doświadczenie macierzyństwa jako autentyczne [Wodzik 2011: 100].

Kolejną badaczką, która odważyła zakwestionować istnienie instynktu macierzyńskiego była Elisabeth Badinter. W swojej pracy *Historia miłości macierzyńskiej* pokazuje ona, że nie ma czegoś takiego jak instynkt macierzyński, że jest on jedynie konstruktem społecznym „zmiennym i zależnym od historycznego kontekstu, a nie uniwersalnym fenomenem biologicznym” [Sikorska 2009: 168].

Jak pokazuje Badinter, miłość macierzyńska nie jest czymś naturalnym, lecz raczej zależy, od istotnej w danym okresie ideologii, określającej miejsce i rolę kobiety. Współcześnie, gdy dominują ideologie indywidualizmu, wolności i równości partnerów, macierzyństwo staje się wyborem, do którego kobieta ma prawo, tak samo jak ma prawo z niego zrezygnować [Sikorska 2009: 173].

W 1978 roku francuskie pismo dla kobiet „F Magazine” wtórowało poglądom Badinter głosząc: „Macierzyństwo jest darem, a nie instynktem, jak usiłuje nam to się wmawiać. Niech tym, którzy nie mają do tego zdolności, wszyscy dadzą święty spokój” [Badinter 1998: 263].

Nauka ukazuje trzy rodzaje ujęć macierzyństwa, które oddają proces jego denaturalizowania.

Pierwszym z nich jest esencjonalizm [*Encyclopedia of Gender and Society* 2009: 583], czyli pogląd, że macierzyństwo jest związane z uniwersalną i niezmienną naturą kobiety [Wollstonecraft, Mill, Taylor, Agacinski]. Drugie ujęcie to perspektywa społecznej struktury (social structural perspective) [*Encyclopedia of Gender and Society* 2009: 583], w której analizuje się macierzyństwo jako element społecznego systemu [Macintyre i Rich]. Trzecią perspektywą jest „społeczny konstrukt”, który jest podtrzymywany przez członków danej społeczności (Firestone). Pomiędzy

ostatnimi dwoma ujęciami należy umieścić Badinter oraz Beauvoir, natomiast Chodorow, z racji rozwinięcia psychoanalitycznego podejścia, jest poza tą klasyfikacją, ponieważ jej teoria skupia się na psychicznym zinternalizowaniu związku z obiektem (matką) [Encyclopedia of Gender and Society 2009: 583; Wodzik 2011: 100].

Macierzyństwo nie jest już współcześnie jednoznacznie kojarzone z naturą kobiety, jej misją i przeznaczeniem oraz wrodzonym instynktem macierzyńskim. Coraz częściej przedstawiane jest ono jako świadomy wybór kobiety. To ona, w dzisiejszych czasach, może nie tylko decydować o liczbie potomstwa, ale – co więcej – „może także świadomie zdecydować się na nie bycie matką i nie powinna być za to społecznie potępiona” [Sikorska 2009: 178]. Parafrazując słowa Anny Otffinowskiej, prezes fundacji *Rodzić po ludzku*, macierzyństwo staje się czymś trudnym, coraz trudniejszym. Kobiety kiedyś miały prostszy stosunek do ciąży i porodu, były mniej niepewne i zagubione. A teraz jest dokoła tego strasznie dużo zamętu. Macierzyństwo stało się trudnym zadaniem. Czymś co się planuje, robi, wpisuje w CV, a nie czymś co się po prostu dzieje w życiu. Gubi się zatem cała przyjemność i cały luz [„Dziecko” 2005: 13].

Bibliografia

- Agacinski S. [2000], *Polityka płci*, Falski M. (przeł.), Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Badinter E. [1998], *Historia miłości macierzyńskiej*, Choiński K. (przeł.), Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa.
- Balzac H. [1957], *Komedia ludzka*. Rogoziński J. (przeł.), t. 1., Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa.
- de Beauvoir S. [2007], *Druga płeć*, Mycielska G., Leśniewska M. (przeł.), Jacek Santorski & Co, Warszawa.
- de Beauvoir S. [1972], *Druga płeć*, t. 2, Leśniewska M. (przeł.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Budrowska B. [2000], *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Funna, Warszawa.
- „Dziecko”, nr 2, 2005.

- Encyclopedia of Gender and Society* [2009], O'Brien J. (red.), nr 1 i 2, Sage Publications.
- Filipowicz M. [2008], *Urodzić naród. Z problematyki czeskiej i słowackiej literatury kobiecej II połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Firestone S. [1970], *The Dialectic of Sex. The Case for Feminist Revolution*, W. Morrow, New York.
- Hays S. [1996], *The Cultural Contradictions of Motherhood*, Yale University Press, New Haven, London.
- Horney K. [2001], *Ucieczka od kobiecości. Kompleks męskości u kobiet w oczach mężczyzn i kobiet*, [w:] *Psychologia kobiety*, Majewski J. (przeł.), Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Humm M. [1993], *Słownik teorii feminizmu*, przeł. Umińska B., Mikos J., Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Macintyre S. [1982], *Kto chce dzieci? Społeczne fabrykowanie „instynktów”*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, Hałówka T. (red.), Czytelnik, Warszawa.
- Mill J.S. [1995], *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przeł. Czernecki G., Znak, Kraków-Warszawa.
- Putnam Tong R. [2002], *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, Mikos J., Umińska B. (przeł.), PWN, Warszawa.
- Rich A. [2000], *Zrodzone z kobiety*, Mizielińska J. (przeł.), SIC!, Warszawa.
- Sikorska M. [2009], *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko, o nowym układzie sił w polskiej rodzinie*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Wodzik J. [2011], *Krótką historia macierzyństwa w ujęciu feministycznym*, „Analiza i Egzystencja”, nr 16.
- Wojciechowska A. [2005], *Współpracownicy, współautorzy czy niezależni myśliciele? John Stuart Mill i Harriet Taylor Mill*, „Filo-Sofija”, nr 1(5).